

Siły powietrzne Izraela zaatakowały syryjską armię

22 kwietnia 2017

Izraelskie siły powietrzne przeprowadziły wczoraj atak rakietowy na pozycje syryjskiej armii w rejonie Chan Arnaby, w prowincji Kunajtira – przekazało Ria Novosti syryjskie źródło wojskowe. „O 18:45 wrogie samoloty Izraela wystrzeliły z okupowanego terytorium dwie rakiety w jedną z pozycji naszej armii, co doprowadziło do szkód materialnych” – przekazało syryjskie źródło. Według jego informacji, do ataku doszło w czasie, gdy syryjska armia odpierała ataki terrorystów w okolicach Kunajtiry.

Wcześniej służba prasowa armii Izraela przekazała, że izraelskie wojska ostrzelały przygraniczne rejony Syrii, skąd rano zostały wystrzelone miny moździerzowe w kierunku kontrolowanej przez państwo żydowskie części Wzgórz Golan. Izraelscy wojskowi nie sądzą, by syryjski ostrzał był celowy. Ich zdaniem syryjskie miny spadły na Wzgórze Golan przypadkowo, w toku walk między siłami rządowymi i oddziałami opozycji.

Prezydent Syrii Baszar al-Asad wyjaśnił, dlaczego syryjski system obrony przeciwrakietowej nie zniszczył amerykańskich pocisków. „Wielu pyta o nasz lub rosyjski system obrony przeciwrakietowej. Uważają go za absolutną siłę, która może zestrzelić każdy pocisk. Z technicznego punktu widzenia jest to trudne: nasze pociski muszą widzieć cel. Jest to niemożliwe ze względu na topografię” – wyjaśnił al-Asad. „Po drugie, być może tylko nieliczni wiedzą, że terroryści na samym początku zniszczyli system obrony przeciwrakietowej Syrii. Większość obiektów systemu dyslokowano poza miastami, na obrzeżach. System bardzo ucierpiał w trakcie kryzysu” – powiedział prezydent.

Prezydent Syrii nie widzi różnicy między działaniami terrorystów, a inwazjami Turcji i USA. „Gdy mowa jest o tureckiej inwazji, gdy, znowu, mowa jest o siłach amerykańskich, co też jest inwazją i gdy mowa jest o obecności w Syrii terrorystów, to wszystko to samo. Między nimi nie ma różnicy” – zaznaczył syryjski prezydent Baszar al-Asad. Koalicja pod wodzą USA działa w Syrii od 2014 roku bez zgody legalnego rządu. Turecka armia 24 sierpnia 2016 roku rozpoczęła operację „Tarcza Eufratu” skierowaną przeciwko dżihadystom z Państwa Islamskiego. Później Ankara oświadczyła o jej pomyślnym zakończeniu, podkreślając, że w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa kraju, możliwa jest kolejna interwencja.

USA pozwalają terrorystom z Państwa Islamskiego, którzy zostali wyparci z irackiego Mosulu, przedostać się do Syrii i osłabiać pozycje armii w Dajr az-Zaur – powiedział w wywiadzie dla Sputnika. Jego zdaniem Waszyngton chce, aby dżihadysty z ISIL zdobyli to miasto. Według syryjskiego przywódcy „nikt nie zna dokładnej liczby terrorystów z ISIL, którzy przedostają się do Syrii, bo granica jest obecnie otwarta, nie ma tam wytyczonej granicy, syryjskiej armii, policji, państwa”. Jak dodał, z informacji przekazywanych przez mieszkańców tych obszarów wynika, że są to „dziesiątki tysięcy dżihadystów z Państwa Islamskiego, którzy dotarli do Syrii”.

„USA napierają na ISIL w Mosulu, są przeciwko ISIL, ale jednocześnie wspierają ISIL i pozwalają mu przekraczać granicę między Irakiem a Syrią. Oznacza to, że pomagają ISIL dotrzeć do Dajr az-Zaur i osłabić pozycje syryjskiej armii, która broni Dajr az-Zaur. Chcą, aby Dajr az-Zaur przeszedł w ręce ISIL. Być może później uciekną się do schematu, w ramach którego przeprowadzą negocjacje z ISIL, aby opuściło Dajr az-Zaur i oświadczą, że oni wyzwolili Dajr az-Zaur, aby wysłać do ataku swoich popleczników i marionetki” – powiedział syryjski przywódca.

Prezydent al-Asad powiedział, że Damaszek wie o planach

Jordanii dotyczących wysłania na południe Syrii swoich wojsk w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi. „Posiadamy takie informacje, ale tak czy owak Jordania była częścią amerykańskiego planu od samego początku wojny w Syrii. Czy to się podoba jej czy nie, musi podporządkować się rozkazom Amerykanów. Jordania nie jest niepodległym krajem. Stanie się tak, jak chcą Amerykanie. Dlatego, jeśli Amerykanie zechcą wykorzystać północną część Jordanii przeciwko Syrii, to wykorzystają ją. Stany Zjednoczone ustalają plany, wybierają graczy i tych, którzy poprą każdą inicjatywę Jordanii w sprawie Syrii, setki terrorystów, którzy napływają z Jordanii i, oczywiście, z Turcji od pierwszego dnia wojny w Syrii” – zaznaczył al-Asad.

W wywiadzie al-Asad oświadczył, że władze w Damaszku na razie nie kontrolują zamieszkałego przez Kurdów obszaru na północy kraju. „Ale, jeśli mówimy o samostanowieniu lub konfederacji, lub o czymś podobnym w warunkach pokoju, gdy sytuacja jest stabilna, ta kwestia będzie związana z konstytucją, bo Syria jest tygłem różnych kultur, grup etnicznych, religii. Dlatego żadna część tej struktury społecznej nie może decydować o przyszłości Syrii. Potrzebny jest konsensus” – zaznaczył. W marcu ubiegłego roku syryjscy Kurdowie ogłosili utworzenie regionu federalnego w znajdującym się pod ich kontrolą regionie na północy kraju. Władze w Damaszku oświadczyły, że decyzja nie ma znaczenia prawnego ani politycznego.

Syria jest gotowa do współpracy z każdym państwem, które naprawdę jest zdecydowane lub wyraża chęć do walki z terroryzmem. „Nawet nie stawialiśmy warunków, które kraje... Każde państwo, w tym zachodnie, zważywszy, że, jak wiemy, Zachód popiera terrorystów i nie wykazuje się chęcią do walki z nimi” – ocenił. Mówiąc o perspektywach udziału w operacji rosyjskich i kurdyjskich wojskowych, syryjski przywódca zaznaczył, że Damaszek „zawsze kontaktował się w różnymi grupami w Syrii, które walczą z terroryzmem”. Operacja Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF), które opierają się na

kurdyjskich oddziałach samoobrony, w zakresie wyzwolenia Rakki przeprowadzana jest przy wsparciu amerykańskiego lotnictwa i sił specjalnych. Wywołało to protesty ze strony Damaszku, który podkreśla, że Amerykanie działają bez zgody syryjskich władz.

Prezydent Syrii Baszar al-Asad oświadczył, że aktualnie nie ma potrzeby obecności rosyjskich wojsk w kraju, działalność Sił Powietrzno-Kosmicznych jest wystarczająco efektywna. Jednocześnie nie wykluczył, że w wypadku znacznego zwiększenia się w Syrii liczby terrorystów (z całego świata) może przydać się pomoc wojskowa Rosji „na ziemi”. „Tak naprawdę Rosyjskie Siły Powietrzno-Kosmiczne były bardzo efektywne w przeciągu ostatniego 1,5 roku. Daliśmy radę odbić Palmirę, Aleppo, a także wiele innych regionów, niedawno zdołaliśmy obronić Hamę” – powiedział prezydent Syrii w wywiadzie dla Sputnika. „Być może w przyszłości, jeśli nasi wrogowie i ich sojusznicy ściągną do Syrii jeszcze większą liczbę terrorystów z całego świata, pomoc „na ziemi” może się przydać, ale obecnie nie sądzę, że to konieczne” – podkreślił al-Asad.

Asad ostrzegł przed ewentualnymi nowymi prowokacjami, z kolei Rosja poinformowała, że posiada informacje o przygotowanych nowych prowokacjach w Syrii, w tym w pobliżu Damaszku. „W rzeczywistości jest taka możliwość nie tylko z powodu niedawnych wydarzeń. Działo się tak już wcześniej. Na przykład, w stosunku do nas od 2013 roku. Ale tym razem retoryka i propaganda były inne, bo wszyscy byli gotowi do ataku. Była to część porządku dnia, część planu, a nie różne, niezwiązane między sobą incydenty. Dlatego istnieje taka możliwość” – powiedział al-Asad.

Blokowanie w Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) rosyjskiego projektu ws. incydentu w syryjskim Idlibie ma na celu zmianę rządu w Syrii – powiedział szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. „Wczoraj nasz wspólny wniosek dotyczący tego, aby eksperci OPCW pojechali na miejsce domniemanego incydentu z użyciem broni chemicznej w Syrii, został zablokowany przez

zachodnie delegacje bez jakiegokolwiek jasnego wyjaśnienia. Jest to przejaw pełnego krachu stanowiska naszych zachodnich kolegów, którzy w rzeczywistości zakazują OPCW wysyłać swoich inspektorów na miejsce incydentów i na to lotnisko, skąd rzekomo startowały samoloty z pociskami zawierającymi substancje chemiczne” – powiedział minister na spotkaniu z szefem MSZ Chin Wang Yi.

„Sądzę, że jest to bardzo poważna sytuacja, bo teraz jest oczywiste, że kłamliwe informacje, iż broni chemicznej użył syryjski rząd, są wykorzystywane do tego, aby przestać wdrażać rezolucję 2254, która przewiduje dialog polityczny z udziałem wszystkich syryjskich stron, i przestawienie się na od dawna forsowaną ideę zmiany władzy. My, jestem przekonany, nie powinniśmy do tego dopuścić” – podkreślił Ławrow. Jak dodał, „wszystko to dzieje się na tle publicznych wypowiedzi z Londynu, Paryża, że ich eksperci otrzymali próby z miejsca incydentu”. „Na nasze pytania skierowane pod adresem Londynu, Paryża i OPCW, skąd są te próbki, kto je pobierał, kiedy zostały dostarczone, nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Moim zdaniem jesteśmy bliscy tego, że ta organizacja będzie się dyskredytować. Jeśli ktoś chce się do tego przyczynić, należy zapobiegać takim próbom” – podkreślił rosyjski minister.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 10 wiadomości: WolneMedia.net